

Wykład w dniu 11 stycznia 2005 r.

Obywatele, obywatelstwo, społeczeństwo obywatelskie.

Kto to jest obywatel. Współczesne konstytucje używają tego określenia. Można powiedzieć, że obywatele są wszędzie. Większość obywateli jest mieszkańcami państwa, posiadający określone prawa. Nazywanie ich obywatelami jest dla nich obraźliwe. Szczególnie dla nich samych. Bowiem obywatele to ci, którzy posiadają swoje państwo. Państwo do nich należy nie dlatego, że tak mówi konstytucja, ale dlatego, że to jest ich własność i że oni tak czują. To państwo nie było im nigdy dane, oni je wywalczyli. Odebrali od tego, który to państwo posiadał.

Przechodzenie własności z jednych rąk do drugich odbywa się legalnie lub nielegalnie. Odbieranie władzy posiadaczom państw odbywało się drogą walki. W walce rodził się obywatel. Dlatego miał on poczucie, że ma władzę. I że to jest jego. Musiał jednak dbać o to, żeby tej władzy nad własnością, czyli nad państwem nie utracić. Życie w państwie obywatelskim, prawdziwym jest z jednej strony sympatyczne – jak mieszkanie we własnym domu. Z drugiej strony trzeba go bronić.

Obywatelstwo jest określeniem zmiennym. Większość mieszkańców świata mieszka tam, gdzie obywatelstwo nie istnieje. Wystarczy 20 % ludności danego kraju, by doprowadzić do zmiany systemu. Jeżeli myślimy o obszarach obywatelskich w aspekcie historycznym, to pojawiają się one i znikają. Był taki obszar w Grecji, w Rzymie. Potem pojawił się w Europie. Jeden z najdłużej istniejących w historii ludzkości obszarów, gdzie duch obywatelski żył, to jest teren ziem białoruskich, litewskich i polskich.

Musimy zastanowić się, kim jest obywatel i spojrzeć dokładnie na te tereny, o których mówię. Poza Rzeczpospolitą Wielu Narodów, także w Europie Środkowo-Wschodniej i Wschodniej były dodatkowo i inne obszary obywatelskie. Były Węgry i Czechy. W obydwu tych krajach rozwinęło się obywatelstwo, istniał duch obywatelski. Obydwa zostały złamane. Jeden z rąk cesarstwa Austrii, drugi z rąk Otomańskich i Turcji. Najdłużej ruch obywatelski bronił się i przetrwał na terenie Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Innym obszarem obywatelstwa, równie silnym, pięknym był Siedmiogród, który również uległ i przegrał pod naporem sił zbrojnych. Przybyły one na teren Siedmiogrodu, aby go wyzwolić, przynieść wolność. To były wojska austriackie.

65% społeczeństwa rolnego miało najwyżej 12 ha ziemi. Występowało duże zróżnicowanie społeczeństwa pod względem stanu posiadania. Gdzie były elity? Ci, którzy dzierżyli w swoich rękach władzę - to szlachta. Ci, którym było lepiej - to mieszczaństwo. Gdzie znajdują się Żydzi? Żydzi, to taka mała warstewka, która przytula się do stanu szlacheckiego.

W ciągu 100 lat, ludność miast odnawiała się o 30% tzn., że 30% ludzi, którzy byli obywatelami miast odnawiała się. Do małych miast przybywali ludzie z wiosek. Do dużych z kolei przechodzili z małych miast. Płynność jest to ruch w górę i w dół. Grupa, która jest elitą władzy, to ludzie, którzy przez 300 lat walczyli o władzę, a potem starali się ją utrzymać. Ilu ich było, tych którzy byli elitą, którzy nie tylko wybierali posłów, ale kontrolowali ich pracę? Oni kontrolowali samorządy, oni w nich rządzili. Oni nie tylko wysyłali posłów do sejmu, ale

i wymagali od nich skrupulatnego wyliczenia się z tego co zrobili. Wybierali sejm, co więcej mieli prawo, z którego korzystali. Kiedy w ich powiecie źle się działo, podejmowali działania, jak temu zaradzić, np. w sprawie podatków. To jest ta elita, która stanowi 10% ludności.

Elita polityczna. Duża jej część żyje na poziomie popa, biedaczka, człowieka, któremu się nie przelewa. Z tego wynika olbrzymia ilość konsekwencji, o których należy pamiętać.

W tej wysokiej grupie ludności zawsze byli katolicy biskupi. W Rzeczypospolitej było ich 16-tu. Siedmiu z nich było bardzo bogatych. Czytając ich życiorysy, włączając w to prymasów Polski, okazuje się, że ich kariera rodziła się na różnych poziomach, często w obszarze niedostatku, a nawet biedy. Świadczy to o tym, że ruch pionowy w ciągu życia jednego człowieka był możliwy.

Jeżeli wspomnimy, kto objął najwyższe stanowiska w Rzeczypospolitej, to okaże się, że byli to obywatele pochodzący np. z Ukrainy jak Korybut Wiśniowiecki. Stary ród, który wydał pierwszego hetmana carskiego, a potem ten sam ród zasiada na tronie Polski. I ten ród nigdy, aż do Chmielnickiego, nie spadł ze szczytu posiadania. Zawsze należał do najbogatszych i najpotężniejszych. Ekonomiczną siłę łączył z polityczną. A taki król jak Stanisław Poniatowski, ostatni król Polski, nieudany, ale król. Gdzie był jego pradziadek, a jego dziadek, a jego ojciec (tu wykres). Wskazuje to, że istnieje ruch w górę, ale również i w dół. Czasem ruch w dół osiąga bardzo wielkich i bogatych rodzin. Ten ruch wewnątrz jest bardzo silny. Jest to jedna z charakterystyk elity władzy choćby najbiedniejszej. Ruch tego typu też istnieje, co więcej ruch dodatkowy, przenikania tędy (wykres). To przenikanie jest nielegalne. Na tym poziomie zamieszkują ludzie z różnych stanów, rozmaitych religii, rozmaitej tradycji, którzy stykają się poziomem życia. Żyją w podobnych warunkach, bardzo często na „odległość łokcia”. Jakaś wizja, która się wytworzyła o ich odległości, czy to międzyreligijnej, czy społecznej, jest wizją przesadzoną, żeby nie powiedzieć niewłaściwą.

W XVI w. społeczeństwo pod względem religii przedstawiało się następująco:

40% - katolicy

45% - prawosławni

10% - protestanci (szczególnie mocni w Prusach Królewskich)

7% - Żydzi.

W XVIII w. zmniejszeniu uległo społeczeństwo prawosławne do 2-5%, wzrosło natomiast społeczeństwo wyznania unickiego do 40%, nieustannie jednak zwalczane przez carat.

Bogactwo w XVI w.

Katolicy, prawosławni – bardzo bogaci i protestanci. Kościół był bardzo elitarny pod względem ekonomicznym.

Mówimy dziś o Rzeczypospolitej Wielu Narodów, czyli zakładamy istnienie narodu, piszemy historię narodu, kiedy jednocześnie dwa narody litewski i polski miały państwowość. A co z Ukraińcami, Białorusinami? Jaka jest zależność między narodem a obywatelstwem. Przypuszczam, że ta sprawa będzie wymagała dyskusji i pytań i odpowiedzi.

Chciałbym zwrócić uwagę, że w ciągu tych 300 lat, mamy bardzo zmienne odczucie narodu, świadomości narodowej i to odczucie narodowe w sensie już etnicznym jest najsilniejsze na Ukrainie i w Prusach. Istnieje typowo XVIII-wieczny, nowoczesny naród na terenie Rzeczypospolitej, który mówi niekoniecznie ustami Polaków, ale który mówi po polsku.

Formy władzy, w których działają obywatele, którzy zdobyli władzę.

Mity mówiące, jak należałoby ustalać władzę w państwie. Jest to wola ludzi zebranych razem, czasem wybrańców, czasem ludzi, którzy są posłańcami Boga. Odkładam w tej chwili temat tych, którzy są posłańcami Boga. Zajmiemy się wyobrażeniem, jak powinna wyglądać władza. Przypomnę Herodota, gdyż Persja była przez wieki, nie tylko dla Greków, obrazem imperium rządzonym odgórnie, absolutystycznie i tyrańsko oraz miejscem, w którym król królów rządził w imieniu Boga. Miejscem, w którym państwo nie mogło się rozwijać bez corocznego spotkania władzy z Bogiem. Właśnie w tym stereotypie władzy nieobywatelskiej, Herodot umieszcza taką dyskusję, dyskusję po rewolcie magów, kiedy władza jest uzurpatorska, jest złamana i kilku Persów dyskutuje o tym, jaki ma być ustrój w ich państwie i jaki ustrój może być najlepszy. To brzmi groteskowo, że właśnie tam, w stolicy imperium odbywa się dyskusja pomiędzy zwolennikami monarchii, arystokracji i demokracji. Herodot zdaje sobie sprawę, że ludzie pozostawieni samym sobie, zastanawiają się w jakim systemie chcą żyć. Ich rozmowa na kilku stronach jest piękna dzięki temu, że każdy przytacza świetne argumenty. Te same zarzuty i pochwały kierowane są pod adresem monarchii i demokracji. W przypadku Persji, zwolennicy władzy monarszej zwyciężają. Dariusz zostaje królem królów. Szansa Persji na to, by stać się państwem obywatelskim nie zaistniała. Władza nadrzędna bardzo rzadko powstawała w wyniku dyskusji. Najczęściej był to wynik walki. W ciągu wieków w zasadzie formy władzy, które istniały należy określić mianem „forma miksta” tzn. rząd mieszany, w którym czynnik arystokratyczny, monarchiczny, demokratyczny współdziałają. Nie lubią się, konkurują ze sobą i w związku w tym każdy pilnuje każdego.

W niektórych państwach można mówić o przewadze czynnika monarchicznego nad arystokratycznym czy demokratycznym. Jednak tak długo, dokąd taki kompromis istnieje, jest akceptowany w odbiorze społecznym i nie jest podważany w procesie nauczania w szkołach, w kościołach, jak i sama istota takiej formy nie jest podważona, tak długo obywatel ma szansę.

Obszar obywatelski

Co to jest przestrzeń obywatelska? Dlaczego wprowadzam pojęcie przestrzeni obywatelskiej. Po prostu uciekam od określeń używanych dotychczas w Rzeczypospolitej. Nie wydaje mi się, że mowa o narodzie politycznym, o sarmatyzmie, o demokracji szlacheckiej ułatwia zrozumienie, czym była Rzeczypospolita, jakie były do końca mechanizmy jej działania. I najbardziej utrudnia zrozumienie jej duchowej kultury, jej marzenia.

W dotychczasowym ujęciu, obywatelstwo to szlachta. Dlatego przestrzeń obywatelska to szlachta. Ale tak nie jest. To z czym mamy do czynienia, to jest istnienie obywateli, którzy żyją według systemu wartości, według systemu pojęć, zwyczajów obywatelskiego, a więc występuje istnienie olbrzymiej liczby ludzi (10%), którzy wierzą w wolność, godność, honor, nienaruszalność praw osoby. Mają oni pełną kontrolę władzy. Ale czy oni mają rzeczywiście monopol na system wartości? Mają monopol na władzę, na dostęp do władzy, to oni wybierali parlamentarzystów, to oni kontrolowali życie powiatów, województw i całych państw. Ale oni nie kontrolowali własnej wiary, godności człowieka, słuszności istnienia systemu obywateli. Tego kontrolować nie mogli. Jeżeli mówimy o obywatelstwie i zatrzymujemy się na szlachie, to nie widzimy atmosfery życia Rzeczypospolitej, nie widzimy właśnie przestrzeni obywatelskiej. Gdy mówimy o obywatelstwie, to nie mówimy o miastach i nie

mówimy o Kozakach. A przecież Kozacy mówią językiem obywatelskim, walczą tak samo, jak obywatele spod Krakowa, czy Lwowa w XVI w. i przez cały XVI w., walczyli z własnym królem o uzyskanie wszystkich swoich praw, tych ludzkich i tych politycznych. To, co widzimy w XVII w. na Ukrainie, jest bardzo podobne do tego, co widzimy w XX w. w Ameryce, kiedy w imię praw obywatelskich Murzyn zaczyna domagać się prawdziwego równouprawnienia. Jeżeli jest się zwolennikiem wolności, społeczeństwa obywatelskiego, to w tym duchu wychowuje się własne dzieci, w imię tego ksiądz głosi kazanie w kościele, każdy żyje w przestrzeni obywatelskiej, nawet jeżeli nie ma żadnych praw obywatelskich. On może słyszeć, że jemu się te prawa nie należą, że tylko ja i mnie podobni mamy dostęp do tych praw i my je zdobyliśmy tylko dla siebie. W oparciu o jakie zasady. I tu często następuje poszerzenie się grupy ludzkiej, która jest obywatelską.

Rozwój społeczeństw obywatelskich Francji i Anglii nastąpił w XIX w. Do 1848 r. we Francji było tylko 3% obywateli, którzy mieli prawo głosować. W Austrii dopiero w 1907 r. wszyscy mężczyźni dostają prawo głosu. O to prawo jest walka, ale jest łatwiej, gdy obywatele już istnieją. I nawet gdy ci obywatele, którzy rządzą chcieliby zatrzymać monopol przywileju władzy w swoich rękach, to i tak istnienie przestrzeni obywatelskiej, bez której oni żyć nie mogą, stwarza warunki do powstania przestrzeni obywatelskiej w miejscach, w których jej nie ma. Otworzenie przestrzeni obywatelskiej trwa i nie można jej otoczyć jakimś kłosem. Stwarza odmienny rodzaj życia dla wszystkich. Pamiętajcie, gdzie żyje największa liczba procentowa elity władzy: na ziemi małopolskiej, wielkopolskiej, Ukrainie, Białorusi. Tam od 1 łanu do 3 są ich tłumy. Ale to są ludzie, którzy już są wybierani na posłów. A oni żyją w warunkach podobnych do swojego sąsiada chłopa, od którego pożyczają, a w miasteczku spotykają się z mieszczańcem, od którego również często pożyczają lub prowadzą z nim interesy. Każdy, który ma więcej niż 3 łany, ma swojego tzw. Żyda, z którym również styka się często.

Przenikanie nie tylko systemów wartości, ale trybu życia, tempa życia, podobieństwa, zachowań, ubioru – to wszystko oddziałuje. W Rzeczypospolitej istnieje przestrzeń obywatelska.

Przebieg obywatelski istnieje wszędzie. Na to potrzebne jest tylko potwierdzenie, zbieżność między ideałem, a życiem powszednim. Najbardziej widoczny jest na Ukrainie. Szlachcic szlachcicowi równy, ale kto się ośmieli pozwać np. Wiśniowieckiego, czy Zasławskiego do sądu. To jest tak, jak na terenie Moskwy, w czasach komunistycznych, kiedy konstytucja głosi takie piękne hasła o prawie człowieka, ale kto zaskarży władzę do NKWD. Dlatego powstanie Chmielnickiego jest tym, co przeorało Ukrainę i wprowadziło bliżej deklaratywność do typu życia, które można było obserwować wokół siebie. Na Litwie, czy w Wielkim Księstwie Litewskim, też życie odbiega od wizerunku piękna życia obywatelskiego. Na Litwie władza jest oligarchiczna, tyrańska. Litwą trzęsą z pokolenia na pokolenie znane nazwiska, rody. Czasem są to rody typowo litewskie, jak Radziwiłłów, czasem są to rody wywodzące się z prawosławia, rody bardzo białoruskie jak Sapiehów, Pocięjów, Paców. Kiedy taki ród dorwie się do władzy, to nie daj Panie Boże. Mieliśmy na Ukrainie, jako sprzeciw, powstanie Chmielnickiego, które się nie udało. Ukraina nie powstała jako państwo i jako naród. Została rozbita i podzielona. Rozbiorów Ukrainy w 1667 r. dokonała Polska i Rosja. Na Litwie też znacznie później wystąpiła próba ruchu republikańskiego, zwolenników prawdziwej „formy mikstów”, tych którzy chcieli zrównania praw z Koroną. Chcemy, aby u

nich działało prawo obywatelskie tak jak w Rzeczypospolitej. Oni nie chcieli wprowadzenia polskich praw, mieli swoje statuty litewskie, ale chcieli, aby władza była tak samo ograniczana przez obywateli, jak była ograniczana na terenie Korony Polskiej. Było to bardzo trudne. Krwawa, 3-letnia wojna domowo-litewska. Z jednej strony walczą Litwini i Białorusini, z drugiej wojska tyrańskie Sapiechów. Walka o obywatelstwo miała często miejsce w historii. Przykład Ukrainy, czyli z istniejącym obywatelem i w imię tego samego ideału, wygrywa, by przegrać do dwóch sąsiednich państw. Na Litwie jest to walka wewnętrzna, pomiędzy mieszkańcami, czyli obywatelami Wielkiego Księstwa Litewskiego. Walka wygrana na polu bitwy, ale przegrana politycznie. Nie udało się zmienić systemu. Nie zdobyli się na przeprowadzenie konfiskaty, wprowadzenie reform (odzyskanie na rzecz państwa zagarniętych majątków). Rozpiętość ekonomiczna okazała się zgubna. Nadmierna rozpiętość jest zgubna dla każdego społeczeństwa obywatelskiego. Zawsze go narusza.

Na terenie Korony, szczególnie na tych ziemiach, które odbieramy jako etnicznie polskie, toczyły się wojny o kształt „formy mikstów”, o siłę obywatelstwa i o to, który z czynników: demokratyczny czy monarchiczny będzie decydował.

Zamyka nas to w obrębie jednego stanu, który przywykliśmy widzieć jako stan monopolu obywatelskiego. Jak ten monopol przekroczyć? Pierwszy krok jest łatwy. Podchodzę do miast i oświadczam, że dzięki prawu magdeburskiemu i późniejszym rewoltom społecznym wewnątrz miasta, przekształcają się one z samorządnych oligarchii na miasta rządzone przez obywateli. Z tym, że tutaj obywatele to ci, którzy płacą podatki. Jeżeli w tych miastach mieszkaniec nie płaci podatków – obywatelem nie jest. Jest mieszkańcem miasta, jest też wolnym człowiekiem, ale bez praw politycznych dotyczących sprawowania władzy. Ci, którzy płacą podatki na terenie swojego miasta, mają takie same prawa, jak szlachcic na terenie swojego powiatu i na terenie całego kraju, poprzez oddziaływanie na sejm. Mieszczanin też oddziałuje na sejm, ale tylko ten z wielkiego miasta. Nie należy nigdy zapominać o sile przywiązania obywatela do swojego miasta. Trzeba być ślepy, czytając Andrzeja Połoneckiego „Chronogram żywiecki” i nie zobaczyć, że przywiązanie do państwa żywieckiego, poczucie patriotyzmu jest wielkie, wyrażone wprost: „każden kto w ojczyźnie się rodzi, kochać ją musi”. Ojczyzną jest Żywiec.

Przeczytajcie Rudomycza, który modli się: „Boże, Boże daj aby Aleksiej Michajłowicz został królem Polski”. Człowiek może poznać praojców, kiedy czyta, co o nich mówiono.

W 1794 r. rzemieślnicy warszawscy wspólnie ze studentami łamią garnizon rosyjski. Warszawa jest opanowana. Na czele zrywu stanął majster szewski (Kiliński). Skąd on się wziął? Jeżeli czuł się przez urodzenie współzrądcą, jak szlachcic? A ci pod Raławicami? W ciągu trzech dni 4 tys. chłopów stanęło ochotniczo do walki. O co walczyli. To byli chłopci z wiosek dość bogatych wokół Krakowa. Wezwanie do walki w imię ojczyzny, to było novum. To było odejście od obywatelskiego monopolu, że to nasze, szlacheckie, my o to walczymy. Nie, to było wezwanie do walki wszystkich współobywateli. Trzeba otworzyć drzwi, ale kto przez nie przejdzie, jeżeli nie rozumie o co chodzi? Popatrzmy na Białoruś, Ukrainę. Drzwi w 1991 r. były otwarte, władza była po stronie tych, którzy chcieli zmiany, którzy tworzyli obywatelstwo najlepiej jak umieli, wybory na Ukrainie pokazały, że jednak tych, którzy chcą być obywatelami jest dostatecznie dużo. A co na Białorusi?. Jeżeli pamiętamy 1794 r., to tym bardziej powinniśmy zrozumieć wagę istnienia przestrzeni obywatelskiej, bo w niej nawet

chłop odsuwany od obywatelstwa, jednak obywatelem chciał zostać, gdy go do tego wezwano w imię wspólnoty, ojczyzny, czyli domu, który miał być teraz wolny.

Losy Kościoła unickiego od XVIII do XIX w., czasów carycy Katarzyny Wielkiej oparte są na analizie katechizmu. Katechizm przedstawia najprzystępniej prawdy wiary i porady zachowania się w ramach każdej religii. Analizowała ona katechizmy i podania wsi za wsią, parafii za parafią, białoruskich i ukraińskich, kierowane do carycy po to, aby nie zabierano im księży. Co w tym jest najważniejsze. Porównanie katechizmu drukowanego na terenie Rzeczypospolitej do drukowanego w carskiej Rosji np. sprawa posłuszeństwa – czcijojca swego i matkę swoją i objaśnienie. W tym unickim, położono nacisk na matkę i ojca jak i starszych w rodzinie, w gromadzie, szacunek dla poszanowania władzy, przede wszystkim króla. Katechizmy drukowane na terenie cesarstwa rosyjskiego zwracały uwagę na szacunek do cara i jego przedstawicieli. Błaganie, aby nie zamykano kościołów, bo przecież my mamy prawo do swojej religii. Nazywamy to zwalczaniem religii. Mamy prawo do swojej religii i swojego księdza. Czy człowiek, który jest niewolnikiem ma prawo? I już nie ze wsi pod Krakowem, ale gdzieś pod Witebskiem, Smoleńskiem, Krużą petycja za petycją - są do dzisiaj zachowane tysiące podań, błaganie i domaganie się własnego prawa i własnego związku z religią. Wydaje mi się, że jeżeli będziemy o tym pamiętać, to zrozumiemy, że rozmowa o Rzeczypospolitej i widzenie jej historii powinny uwzględnić ten czynnik, a czynnik ten nazywam *przestrzenią obywatelską*, tzn. odczucia godności ludzkiej i prawa człowieka do tego by był obywatelem.

„Żywoty świętych”.

Spojrzenie na te zagadnienia poprzez pryzmat jednej wsi. Odczucie gospodarcze. Rokosz Zebrzydowskiego i Lubomirskiego. Jak wielka jest aktywność ludzi, którzy bronią swojej tożsamości. Funkcjonująca w podręcznikach ilość stereotypów, która funkcjonuje, jest niesprawiedliwa, bo zamazuje obraz jednej z walczących stron. Nikomu nie można wytłumaczyć, żeby uwierzył, że nie było antysemityzmu. Na Ukrainie i Białorusi było najgorzej. Na mnie zrobiło wrażenie pismo ludności z Kryczewa. Miasteczko to było otoczone przez wojska Szeremietiewa w 1654 r. Car wezwał ich do poddania się obiecując, że nic im się nie stanie. Przecież jesteście prawosławni. Szlachta napisała jeden, mieszczenie drugi list przyznając, że wprowadzicie się w Rzeczypospolitej, ale poddadzą się carowi, jeżeli zapewni im ich prawa, przywileje. Mieszczenie też napisali, niechże pan obieca, że nie tylko nas mieszczań ale i naszych współmieszkańców otoczy łaską (gminę żydowską miasta Kryczewa). Ale wiemy, że w Połocku, Żydzi dostali dwie, trzy minuty na spakowanie dobytku i jeżeli nie zdążyli, spłonęli. Mieli odwagę mieszczenie Kryczewa, aby ująć się za ludnością żydowską. Car zajął te ziemie nie dla majątku, ale aby ziemie prawosławne oczyścić z judaizmu.

Wśród myślicieli islamu są ludzie, którzy propagują istnienie obywatelstwa. *Traktat o państwie* opisuje państwo wolne. Państwo wolne to nie znaczy państwo doskonałe. W państwie wolnym jest wolność tworzenia największego dobra i największego zła. Potrzeba władzy, która będzie dozorować, która będzie wybierana. Neoplatonizm. Islam dopuszcza, że Boga można odbierać rozmaicie. Nawet jeśli jest zapisane - prawo do interpretacji przysługuje najmądrzejszym i należy dążyć do tego, aby dobro społeczne było wyznacznikiem w interpretacji słowa Boga. Na tej podstawie można mieć nie państwo

świeckie, a muzułmańskie, zbudowane na wzór państw chrześcijańskich, gdzie istniała „forma miksta”.

Istota państwa świeckiego, jako państwa dla ludności muzułmańskiej, jest nieco postawiona na głowie. Żadne z istniejących państw islamskich nie było państwem demokratycznym. Wszędzie tam, gdzie wprowadzono sekularyzację łączyło się z wprowadzeniem sekularyzacji w oparciu o silną władzę, która nie była władzą demokratyczną. Gdy władza jest demokratyczna, to natychmiast pada sekularyzm. I z tym trzeba żyć, albo się zdecydować, że wprowadza się władzę niedemokratyczną. Ale to jest stawianie sprawy na głowie, co jest niewłaściwie, to jest kolonializm.

Pytanie: W XVIII w. przestrzeń obywatelska zanika. Jak ona może się odrodzić. Jakie wtedy były jej losy?

Zjednoczona Europa istnieje na zasadzie państwa obywatelskiego. Kiedy spojrzemy wstecz, duża część Europy ma słabe korzenie i tradycje obywatelskie. Francuska tradycja obywatelska do XIX w. nie jest taka piękna. Na terenie Niemiec jest trochę lepiej. Natomiast nasza tradycja jest bardzo ładna. W Zjednoczonej Europie też nie ma się czym chwalić. W jaki sposób budowaliśmy tę tradycję, jak dochodziliśmy do obywatelskości. Miejsce naszego obszaru będzie całkiem przyjemne. Kiedy myśmy padali - Stany Zjednoczone, dzisiejszy przykład państwa obywatelskiego, dopiero się rodziły. W porównaniu z nami wcale nie były lepsze. Jeżeli chodzi o siłę ekonomiczną, a siłę liczono liczbą wykształconych ludzi, kulturą, to była straszliwa prowincja. Nasza tradycja jest bardzo silna, natomiast jakim cudem przetrwała? Bardzo mało przetrwało. Obywatelstwo bardzo szybko ginie, jeżeli mu odbierze się to, w imię czego walczył. Przetrwało do 1831 r., bo na terenie Rosji walka o odzyskanie niepodległości wybucha tam gdzie jest najlepiej. Na terenie zaboru rosyjskiego, gdzie jest Królestwo Kongresowe. Na terenie Austrii są najmniejsze poruszenia, tam obywatelstwo ginie. To się odwraca po 1848 r., a szczególnie po 1867 r. Polacy i Ukraińcy uzyskują możliwość kontroli nad własnymi samorządami. I z tym odradza się obywatel, uzyskuje prawo uczestniczenia w obradach sejmu. Następuje odrodzenie obywatelstwa.

Powstanie listopadowe w zaborze rosyjskim, powstanie styczniowe - zabór rosyjski. Dwa takie zrywy, duże różnice społeczne, kto za nimi stoi, a potem ten okropny okres w Warszawie, kiedy zebrano pieniądze na powstanie pomnika cara. Ludzie ci walczą nie o odrodzenie obywatelstwa, ale o odrodzenie państwa. I nie dla wszystkich znaczy to samo. Można walczyć o państwo, o naród, ale nie walczyć o obywatelstwo. To nie jest ta sama walka. Ona się czasami łączy, ale nie musi. Czasem ci, którzy walczą, walczą z całym poświęceniem. Chcą państwo, ale nie chcą obywateli. Na terenie Galicji odrodzenie obywatelstwa nastąpiło. Ale obywatelstwo nie miało swojego państwa. Miało natomiast samorząd. I między sobą walczyło o kontrolę nad samorządem. Stąd na tym terenie narastanie antagonizmu polsko-ukraińskiego.